Nr. 594. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie niedziela dnia 21 grudnia 1902. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 18 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Adres: „Dziennik Polski" – Lwów, plac Marjacki l. 4
Telef. n. Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia.
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Zawiadomienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	5 halerzy	poranny	6 halerzy
wieczorny	6 halerzy	wieczorny	10 halerzy

Komentarz do wizyty hr. Lambsdorffa.

Lwów 19 grudnia.

Wkrótce przybędzie tedy do Wiednia rosyjski minister spraw zagr., hr. Lambsdorff, który, bawiąc obecnie na dworze carskim w Liwadji, postanowił dojechać stamtąd do stolicy Habsburgów, aby się przedstawić ces. Franciszkowi Józefowi i złożyć wizytę hr. Gołuchowskiemu. Tyle doniosła wysoce półurzędowa *Polit. Corr.* z Petersburga, pozostawiając zresztą opinji publicznej szerokie, bardzo rozległe pole do najróżnorodniejszych kombinacyj. Wszelakoż nie długo mogła opinja błąkać się po manowcach domysłów, niemal bowiem równocześnie z doniesieniem wiedeńskiego organu ministerjalnego, pojawił się w łamach urzędowego pisma newskiego, w *Prawitielstwiennym Wiestniku*, arcyznamienny komunikat, który bezwarunkowo uważać trzeba za rodzaj komentarza do tej wizyty Lambsdorffa we Wiedniu. Komunikat ten, jak wogóle wszystkie enuncjacje publiczne caratu, nie zawiera zgoła nic nowego dla tych, którzy znają dobrze stosunki tureckie i... dwuwiekową politykę Rosji... I tak: u wstępu konstatuje on zupełne niepowodzenie usiłowań Austro-Węgier i Rosji, aby mianowicie skłonić sułtana do jakichś reform administracyjnych w podległych berłu jego krainach niemuzułmańskich. Dalej *Praw. Wiestn.* zwraca się wprawdzie do komitetów macedońskich z upomnieniem, aby przestrzegały ładu i pokoju, lecz sam już ten fakt, że rząd rosyjski uważa taką admonicję za potrzebną, wskazuje, iż on nie bardzo dowierza najnowszym przyrzeczeniom tureckim i nie przywiązuje wagi do zapowiedzianych tak szumnie reform w prowincjach europejskich Turcji. — Jeszcze wyraźniej wypływa to z dalszych ustępów komunikatu, które równocześnie wyjaśniają do pewnego stopnia cele i zamiary Rosji. Oto Rosja i Austro-Węgry okazały się poprostu bezsilnemi, iżby zniewolić sułtana w drodze przedstawień dyplomatycznych, do porzucenia jego biernego stanowiska w sprawie reform rzeczonych.

Co prawda — i cały „koncert" europejski nie miał w tej mierze nigdy szczęścia. „Turcja nie zmieni się nigdy!" mawiał nieraz Salisbury i te słowa sprawdzają się zawsze wśród wszelkich konstelacyj politycznych. Ale i o Rosji można śmiało wyrzec, że i ona nie zmieni się nigdy! Oto i ten komunikat ostatni. Pomimo, że niby to zawiera admonicję pod adresem Bułgarów i Macedończyków, w gruncie rzeczy może także uchodzić tonem swoim za formalną zachętę tych ludów, aby ze swej strony przykrości i kłopotów sułtanowi — o ile się da jeno — przysparzały! W rzeczywistości bowiem, jak uczy historja, ta Rosja nigdy nie pragnęła na serjo energicznej akcji w sprawie wymuszenia na Turcji jakichkolwiek reform; nigdy nie zależało jej przecie na tem, aby Turcja stała się zdolną do żywotniejszej egzystencji! I byłoby istotnie dużym wyłomem w tradycyjnej polityce caratu, gdyby on naprawdę chciał zrobić z Abdul Hamida jakiego reformatora! Toż ta Rosja prowadziła wojnę krymską, byle nie dopuścić Turcji do reform i raczej wolała patrzeć spokojnie na masakrę kilkukroćstotysięcy Armeńczyków, aniżeli zgodzić się na jakąś zbiorową akcję ratunkową Europy. A dlaczego? Odpowiedź bardzo prosta. Bo Turcja, zdolna do życia, silna i skonsolidowana, byłaby nie w smak caratu, natomiast podtrzymywanie *status quo* ma ten pożądany właśnie skutek dla niego, iż państwo ottomańskie staje się coraz słabsze i zwolna dogorywa. A wśród ostatków agonji Turcji, łatwiej atoli będzie zadać jej cios śmiertelny w stosownej chwili...

Summa summarum — i ten najnowszy głos urzędowej Rosji jest typowo rosyjskim, to znaczy, charakteryzuje to odwieczne dwulicowe postępowanie tego państwa we wszystkich kwestjach jego zagranicznej polityki. Pod tym względem — wątpimy — aby i dzisiejszy austro-węgierski minister spraw zagranicznych miał jakiekolwiek inne przekonanie, a jeśli je ma... no! to tem gorzej dla niego i dla monarchji Habsburgów...

Zjazdy powiatowe.

Wczoraj za inicjatywą centralnego komitetu wyborczego odbył się zjazd powiatowy w Kołomyi. Obradom przewodniczył marszałek powiatowy p. Jasiński, a w zebraniu wzięło udział wielu obywateli i mnóstwo włościan. Na wstępie obrad uczczono pamięć śp. Romana Puzyny, poczem dr. Włodz. Kozłowski przedstawił projekt organizacji narodowej. Po wyborze komitetu mężów zaufania, prowadzono obszerną dyskusję o stosunkach lokalnych, w której głos zabierali pp. Leon Puzyna, St. Łążyński, marszałek Jasiński, Ant. Strzelbicki, dr. Haczewski, Bieńkowski, Witosławski, dr. Wł. Kozłowski i inni. Na zebraniu tem wielu mowców stwierdziło, że rozpolitykowanie się tak młodzieży polskiej, jak ruskiej, przybiera wielkie rozmiary i wpływa niekorzystnie na tok nauk i karność szkolną. Zjazd zakończył się wyrażeniem uznania dla centr. komitetu przedwyborczego za inicjatywę daną do organizacji stronnictw narodowych.

* * *

O onegdajszym zjeździe w Horodence donoszą następujące szczegóły: Po zagajeniu obrad przez marszałka pow. p. Theodorowicza, zabrał głos wiceprezes centralnego komitetu wyborczego dr. Włodzimierz Kozłowski i przedstawił zasady nowej organizacji, zaznaczając, że podczas, gdy niektóre inne powiaty poczyniły na tej drodze pierwsze dopiero kroki, powiat horodeński wystawieniem wspaniałego gmachu Sokoła, zawiązaniem towarzystwa oświaty ludowej i założeniem dobrze prowadzonych czytelń, może się na polu narodowej pracy wykazać już, pomimo wielkich trudności, wielkim postępem. Stanowi to piękny przykład dla innych powiatów a dla powiatu horodeńskiego osiągnięty rezultat jest także pobudką do niezbędnej wytrwałości w pracy.

Na propozycję p. sekretarza Adolfa, uchwala zgromadzenie przedstawić centralnemu komitetowi na mężów zaufania: pp. Antoniego Theodorowicza z Żukowa, ks. Edwarda Bladowskiego prob. z Horodenki, p. Witolda Jastrzębskiego dyr. kasy zaliczkowej z Obertyna, dra Tadeusza Milewskiego fizyka z Horodenki, Leszka Cieńskiego z Okna, Tytusa Zulaufa dyrektora kasy z Horodenki, Adolfa Cieńskiego z Olejowej, Altera Jungermanna właściciela realności z Horodenki, Jana Narajewskiego syna Wojciecha z Czernelicy, Kazimierza Rodakowskiego naczelnika sądu w Horodence.

Komitet ukonstytuował się zaraz, wybierając przewodniczącym p. Kazimierza Rodakowskiego, a korespondentem dra Tadeusza Milewskiego.

P. Adolf Cieński jako prezes Towarzystwa Sokoła podziękował całemu obywatelstwu wszystkich stanów powiatu za poparcie, którego doznaje praca narodowa. Mowca objaśnia podstawy organizacji centralnego komitetu, zaznaczając, że centralny komitet jest wyrazem całego kraju i wszystkich stronnictw narodowych, uznających zasadę solidarności Koła. Samo budzenie ludu nie wystarcza, ale potrzebna jest organizacja sił i czynna pomoc dla tego ludu, pomoc w jego religijnych potrzebach i pomoc w oświacie. Stwórzmy silną falangę, a wrogów obawiać się nie potrzebujemy. A jeżeli tu i ówdzie ze spełnieniem jakiego zadania spóźniliśmy się, to nie ze złej woli, ale z silniejszej doli. Mowca wyraża nadzieję, że gdy za rok przyjadą delegaci centralnego komitetu, ścisła i stała organizacja wyda już swoje owoce, że też garnąc do siebie lud ruski, czoło stawimy prowodyrom i hajdamakom, którzyby chcieli rozedrzeć i rozłączyć nie tylko narody ale i rodziny, często bowiem w jednem i tem samem kole domowem są Polacy i Rusini. (Huczne brawa i oklaski). W ludzie tkwią wszelkie cnoty, wystrzegać się jednak powinien złych doradców, którzy go bałamucą i rozwijają w nim nienawiść. Prowodyrów potem nie boli, gdy lud wtrącą w biedę i dadzą się zmarnować chlebowi. (Huczne brawa i oklaski).

Następnie omawiano stosunki w powiecie. Ks. Bladowski podniósł, iż w pow. horodeńskim jest na 50 gmin 6 parafij, do których należy 10.000 parafian. Księży jest tylko 9ciu, a więc nadzwyczaj mało i nie mogą podołać pracy. P. Leszek Cieński podnosi potrzebę pomnożenia duchowieństwa, a szczególnie katechetów, którzyby objeżdżali gminy, dalej zaznaczył, iż księża ruscy zaniedbują naukę religji w szkołach, co pod względem etycznym wywiera zły wpływ na ludność. P. Adolf Cieński użalał się na postępowanie żandarmerji, która zajmuje zbyt często nieprzychylne stanowisko dla narodowości polskiej i utrzymuje najściślejsze stosunki z radykałami ruskimi. Starostwa mają za mało wpływu na żandarmerję. Inspektor p. Krukiewicz narzekał na brak sił nauczycielskich i na brak szkół polskich. P. Milewski żądał dla mniejszości polskich szkół z językiem wykładowym polskim. W pow. horodeńskim są miejscowości po 500 do 1000 polskiej ludności bez polskiej szkoły.

W dalszym ciągu dyskusji poseł Leszek Cieński wskazał na potrzebę rozwoju przemysłu domowego w pow. horodeńskim. P. Wiktor Abrahamowicz uskarżał się na stosunki służbowe w pow. horodeńskim. P. Adolf żalił się, że w rządowym składzie drzewa w Horodence nie można dokupić się drzewa, tak jest drogie. P. Adolf Cieński zaznaczył, że kardynalnym błędem w sprawie obrony ziemi jest brak fachowego wykształcenia w rolnictwie. Dla zaradzenia temu złemu należałoby w pierwszym rzędzie stworzyć fachową zdrową poradę w kierunku ulepszenia gospodarstw, powołując z łona ludzi fachowych inspektorów rolniczych, którzyby kontrolując gospodarstwa, zwracali w czas uwagę na niebezpieczeństwa i dawaliby rady w kierunku potrzebnych zmian. Zająć się tem powinno Towarzystwo gospodarskie ze względu na to, że tak ziemia, jak i dochody z niej są dobrem kraju; należałoby dla przykładu, aby ludzie możni w pierwszym rzędzie poddali się takiej inspekcji. Trzeba zachęcić ogół ziemiaństwa do wychowania fachowego swych pokoleń.

P. Milewski dał obraz ruchu stowarzyszeń w powiecie. Ruch ten w ostatnich czasach ożywił się bardzo na korzyść polską. Wreszcie omawiano usposobienie polityczne ludności w powiecie, przyczem p. Adolf Cieński zaznaczył, że w Horodence grasuja na przedmieściu Kotekówka radykalizm ruski i hajdamaczyzna; podobnież w Serafińcach przybiera on gwałtowne cechy, w Czortowcu spotyka się także jego silne objawy, a w Targowicy, Toporowcach i Głuszkowie, usposobienie jest także dla Polaków nieprzyjazne. Duchowieństwo ruskie odznacza się wielkim brakiem tolerancji, a natomiast pełną nienawiścią do żywiołu polskiego. Od włościan wybierają księża ruscy nadmiernie wysokie *jura stolae*, a w wielu miejscowościach parafjanie muszą płacić za spowiedź, w niektórych zaś w dzień spowiedzi penitent musi darmo pracować na gruntach księży, tak samo, jak wszyscy nowożeńcy muszą w niektórych gminach odbywać katechizacje w formie 7-dniowej robocizny na polu księdza ruskiego; jest to rodzaj pańszczyzny. Dusze łacińskie księża ruscy wbrew konkordji przepisują na ruski obrządek, a za pozdrowienie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" ksiądz ruski włościan polskich w Dżurowie ostatniemi słowami łaje. Wobec braku duchowieństwa łacińskiego, ludność polska nie ma dostatecznego punktu oparcia, ani obrony.

Po kilku jeszcze przemówieniach, poseł Leszek Cieński wyraził drowi Kozłowskiemu, jako wiceprezesowi centralnego komitetu, podziękę, za daną inicjatywę do zorganizowania sił narodowych, a marszałek p. Antoni Theodorowicz zamknął zjazd.

Naciąganie ustawy o swojszczyźnie.

Magistraty mniejszych miast, chcąc mieć możliwie jak najmniej czynności i wydatków, korzystają bardzo szeroko z nowej ustawy o swojszczyźnie, wydanej w r. 1896 — tak szeroko, że przemienia się to w nadużycie. Oto np. wydarzył się wypadek taki: Na bruku lwowskim wałęsa się 14 letni chłopak. Aresztowany za „włóczęgostwo i wstręt do pracy", odesłany został z policji do magistratu dla zbadania przynależności i wyszupasowania go, gdzie przynależy, ewentualnie w celu „przymusowego zatrudnienia" (ku czemu magistrat niema ani władzy, ani sposobów). Chłopak podał, że przynależy do miasteczka S. Z korespondencji, przeprowadzonej z odnośnym magistratem okazuje się — i to na podstawie zeznań przesłuchanego ojca chłopaka — że wyrostek ten przynależny jest do miasteczka D. Magistrat lwowski pisze więc do D., a stamtąd odpowiadają, że chłopak ten jest w D. nieznany, gdyż ojciec jego od lat 30 mieszka w S. i przeto na zasadzie nowej ustawy o przynależności, ma tam prawo swojszczyzny. Odpowiedź była wykrętna, gdyż najpierw dawna gmina przynależności musi na wyraźną prośbę daną osobę zwolnić od przynależności u siebie, a dopiero gmina, w której osoba ta mieszka, jest obowiązana przyjąć ją w poczet swoich przynależnych, jeżeli naturalnie stało się zadość innym jeszcze wymogom ustawy, tj. zamieszkiwanie w danej gminie bez przerwy przynajmniej przez lat 10 i utrzymywanie się z funduszów własnych, nie publicznych.

W wypadku, o którym mówimy, przezorny w tych sprawach magistrat lwowski, postarał się o zbadanie z urzędu (przez władzę polityczną) przyczyn, dla których miasteczko D. odmawia owemu chłopakowi przynależności — i dotarł do właściwej prawdy. Każdy jednak taki wybryk mylnie interpretującego, lub mylnie pojmującego ustawę małomiasteczkowego magistratu, pociąga za sobą wiele pisaniny, kosztów, czasu, a człowiek, o którego toczą się takie wywiady, musi być — choć to nie zbrodniarz — pod kontrolą, a więc w aresztach miejskich, lub — jeśli to z małoletnimi sprawa — u Brata Alberta. Ostatecznie jednak właściwa gmina przynależności nic na tem nie zyskuje, bo im dłużej taki „klient" czeka na wyśledzenie jego przynależności, tem większe są koszta jego utrzymania we Lwowie, które to koszta odnośna gmina musi gminie lwowskiej zwrócić. O tem powinny małomiasteczkowe magistraty pamiętać i przeto zaniechać takich wykrętów, jak właśnie opisany. —•—

Hakata u źródeł Wisły.

Odnośnie do wczorajszego naszego artykułu pod tytułem powyższym, otrzymujemy ze strony zupełnie kompetentnej nader cenne i pocieszające wyjaśnienia, które stosunki panujące w powiecie żywieckim, w zgoła innem przedstawiają świetle.

Dzięki przypadkowej stylizacji tego artykułu, wzięto za jedno zarząd dóbr arcyksiążęcych w Cieszynie i w Żywcu, co jest choćby dla tego samego tylko niewłaściwem, że właścicielem dóbr śląskich jest arcyksiążę Eugeniusz, przebywający stale w Wiedniu, zaś dóbr żywieckich, arcyksiążę Karol Stefan, rezydujący w Żywcu. O ile zarzuty nasze podnoszone przeciw cieszyńskiemu zarządowi dóbr w pełni utrzymujemy, o tyle wyraźniej zaznaczamy, że nie tyczą się one zarządu żywieckiego.

Faktem jest, że stosunek między arcyksiążęcym pałacem w Żywcu, a tamtejszem mieszczaństwem i ogółem okolicznej ludności, jest jak najserdeczniejszy i dawne germanizacyjne wpływy zarządu dóbr znikły zupełnie od czasu śmierci prusaka Tiefenbacha i ucieczki do Ameryki żyda Korna, którzy rej tu wiedli. Sprowadzeni dawniej z Niemiec urzędnicy, otrzymali przed 2 laty jeszcze nakaz wyuczenia się języka polskiego do lipca 1908 roku, nowo zaś wstępujący urzędnicy, wyłącznie tylko z pośród Polaków są rekrutowani. Cała służba w zamku, dawniej niemiecka, została przed rokiem zmieniona na polską, a wszystkie swe potrzeby pokrywa zamek u żywieckich kupców i przemysłowców Polaków, tak, że na tym punkcie, dwór arcyksięcia Karola Stefana, dla niejednego polskiego magnata mógłby być przykładem.

Sam arcyksiążę i jego rodzina mówią po polsku, część manipulacji biurowej w zarządzie dóbr także się już w języku polskim prowadzi, skoro się zaś stosunki narodowościowo-urzędnicze w zarządzie bardziej nieco zmienią, co wkrótce już nastąpi, całe urzędowanie po polsku się będzie odbywało.

Przytaczamy szczegóły powyższe wyłącznie dlatego tylko, by tendencji wczorajszego naszego artykułu źle nie rozumiano i by dać zadośćuczynienie tym, którzy wskutek nie dość jasnej stylizacji mogliby się byli czuć niesłusznie dotknięci.

Z wystawy obrazów.

Bardzo nam miło zaznaczyć, że zwrot ku lepszemu nastał w naszem towarzystwie sztuk pięknych. Po roku gospodarki, którą nieraz potępiać byliśmy zmuszeni, konstatujemy, że towarzystwo zaczyna znowu powoli powracać na tory normalne. Czy tylko to polepszenie będzie trwałem, czy po chwilowym powiewie łagodnych prądów nie nastaną znowu gwałtowne burze i ostre dokuczliwe wiatry? *Vederemo!*

Otóż mamy i gwiazdkową wystawę i wdzięczni jesteśmy za nią dyrekcji, bo publiczność nasza żądna obdarzyć swoich bliskich, ma wybór szerszy po za lampami, stolikami, pierścionkami, tytonierkami etc.... i t. p. zwykłymi prezentami i może obdarowanemu sprawić wielką przyjemność kupując prawdziwe dzieło sztuki, a na gwiazdkowej wystawie są też i drobnostki po tak przystępnych cenach, że na wysokie chyba nikt się nie będzie mógł uskarżać. Już w pierwszej sali po prawej stronie zaczyna się serja tych kandydatów na *Christkindl*. W środku króluje (?) Fałat, lecz źle króluje, bo przysłał bardzo nieszczególne akwarele. Juljan Fałat jest oddawna uznany za znakomitość ba! nawet wybrany na dyrektora akademji sztuk pięknych w Krakowie, naszej dotąd jedynej akademji; — jemu nie wolno wystawiać podobnych rzeczy! *Noblesse oblige!* Te niedbale rzucone plamy szaro-fjoletowe z zaniedbaniem wszelkiego rysunku, ta wieśniaczka w pasy cynobrowe — nie są godne dyrektora akademji i nie mogą służyć za wzór dla młodszej plejady naszych artystów! Panie dyrektorze jeszcze raz: *noblesse oblige*!

Bardzo dobra i silna w tonie jest główka dziewczęcia Rejchana, mniej udatnym jest tegoż artysty stary góral i dama z profilu. O wdzięcznych pastelach Schayerównej mówiliśmy poprzednio. Tu na tej ścianie ugrupowane są sa-

---

(88)

Artur Gruszecki.

Zwyciezcy.

POWIEŚĆ

Generał przez chwilę milczał, wpatrując się w stojącego księcia, następnie spojrzał na papiery, rozłożone na stole, zmarszczył brwi i rzekł surowo:

— O tej sprawie pomówimy jeszcze — i skinął głową na znak, że audjencja skończona.

Książę, złożywszy ukłon, wyszedł miarowym krokiem.

Sumarecki już z wyglądu księcia poznał, że przyjęcie u generała było nieszczególne. Książę wyszedł blady, z błyszczącemi od gniewu oczyma, gryząc wargi, by nie wybuchnąć słowami.

W milczeniu dosiedli koni i jechali w milczeniu w stronę kwatery księcia.

Przed domem oczekiwał ich stary Borowski, a gdy się zbliżyli, zawołał:

— Dzięki Bogu, że wasza książęca mość wrócił zdrów i cały... Kąpiel gotowa, a może kazać podać śniadanie?

— Dziękuję, panie Borowski... pewno się wpierw wykąpię.

— Czy książę co rozkaże? — spytał adjutant.

— Na razie nic... Należy się nam spoczynek, panie Stanisławie — i podał rękę na pożegnanie.

W pół godziny później książę, wykąpany, odświeżony, siedział na sofce w pokoju i paląc cygaro, pił herbatę.

Na razie przyjęcie u generała wzburzyło go nadzwyczajnie, widział w niem wyrażoną chęć poniżenia go i lekceważenia; ale teraz po dłuższym namyśle o tyle się uspokoił, że o zajściu z generałem mógł myśleć, nie obawiając się wybuchu gniewu.

Utratą względów i łaski generała najmniej się martwił. Nigdy się o nie nie ubiegał, nie starał, a na posunięciu w randze mało mu zależało, gdyż postanowił zaraz po ukończeniu wojny podać się do dymisji.

Obawiał się jednak i drżał z gniewu na myśl o tych drobnych, dokuczliwych szpilkach, kolących tak dotkliwie, a w których użyciu generał był mistrzem, jak to widział na innych swych kolegach. Ciągła nagana, złośliwa krytyka, poniżanie wobec grona oficerów, zjadliwe przycinki, przyczepianie się do drobnostek umundurowania, zachowania się podwładnych, zaniedbania broni, niedostatecznej dyscypliny — jednem słowem wszystko to, co może drażnić, boleć, upokarzać, uczynić życie przykrem, niemożliwem do zniesienia.

Bolesne przejścia w Landricourt wyczerpały go; czuł się znużonym, zniechęconym, zmęczonym. Wspomnienie o skazanych, a zwłaszcza o Rénée, drażniło go niewypowiedzianie; czuł się winowajcą, a przynajmniej wspólnikiem znęcania się i mordowania niewinnych ludzi.

Jedno i jedyne usprawiedliwienie znajdował w tem, że jako podwładny, spełnił włożony na niego obowiązek.

Chwilami czuł nawet pewną dumę, że nawet tam, gdzie oburzały się w nim wszystkie uczucia, gdzie przemawiały wspomnienia lat dziecinnych, lat nauki dobrego *abbé* i wchodziły w grę uczucia dla pięknej i szlachetnej Rénée — on jednak wytrwał i spełnił swój obowiązek.

Jakże słusznie powiedziała Renée, że służy złej sprawie; czuł już dawniej gniotące okowy, ale dziś wzmógł się ich ciężar... Po skazaniu tylu ludzi, po zniszczeniu Landricourt, kajdany obowiązku tak mu ciężą, że ledwie może oddychać.

I gdyby nie wojna, już dawno byłby porzucił służbę wojskową, nie widziałby i nie słyszał wstrętnego Werdera.

Rozległ się tętent konia, który nagle zatrzymał się przed domem; książę trochę zdziwiony patrzał na drzwi, rychło ktoś przyjdzie z oznajmieniem.

Zapukano; lokaj stanął we drzwiach, trzymając na tacy kopertę zamkniętą.

— Podaj! — rzekł książę.

Wyjął papier i odczytał lakoniczne słowa: „Jego ekscelencja rozkazuje panu podpułkownikowi Karolowi księciu Zasławskiemu stawić się natychmiast w kwaterze komendanta".

Zarumienił się z gniewu i rzekł do stojącego lokaja:

— Powiedz dragonowi, że rozkaz odebrałem. Czy mundur przygotowany?

— Przygotowany.

— Każ konia przyprowadzić!... jadę.

— Słucham waszej książęcej mości — odpowiedział lokaj, wychodząc.

Wkrótce książę na pysznym karym koniu jechał zwolna w stronę kwatery generała. I jeździec i koń wyglądali wspaniale, tak, że żołnierze, idący ulicą lub stojący obok, salutując, patrzali z dumą na dzielnego oficera. Książę w obcisłym, czarnym mundurze ze srebrnem szamerowaniem, z opuszczonym dolmanem, w kołpaku sobolowym, wyglądał na koniu, jak uosobienie rycerskości i dzielności męskiej. Koń pod wprawną ręką szedł spokojnie, to parskał rozdętemi, różowawemi chrapami, to znów podrzucał głową niecierpliwie, spoglądając bystro ognistemi oczami.

Jadącego dopędził pułkownik czarnych huzarów hrabia Born, pełniący obowiązki generała brygady i z uśmiechem przyjaźni wyciągnął rękę, mówiąc:

— Dzień dobry!... Witam księcia z wyprawy... Nie dopadł książę wolnych strzelców, jak słyszałem; a jakie usposobienie mieszkańców?

— Wrogie... Gdyby mogli i umieli, broniliby się zaciekle.

— Nasze szczęście, że tego nie umieją — zaśmiał się pułkownik, podkręcając wąsy. — A Landricourt?

— Spełniłem rozkaz ekscelencji — odpowiedział książę, chmurząc się na wspomnienie. — Kazałem wieś spalić i zniszczyć, a sąd doraźny skazał siedmnaście osób na śmierć.

— O, to nieprzyjemne — zawołał, krzywiąc się hrabia. — To nie nasze rzemiosło. Cieszę się, że mnie nie wysłał, a żal mi księcia.

— Spełniłem obowiązek podwładnego; musiałem usłuchać wyraźnego rozkazu — rzekł książę z głuchym gniewem.

— Podobno kazał książę rozstrzelać nawet dwie kobiety? Z nich jedna miała być piękną i młodą?

Książę żachnął się i spojrzał surowo na pułkownika, mówiąc ostrym tonym:

— Myli się pan hrabia: nie ja kazałem, lecz sąd doraźny...

— Ależ rozumiem i wiem — usprawiedliwiał się hrabia Born. — A ich nazwiska?

— Hrabina de Villourez i jej córka.

— Tak?! — zawołał hrabia. — Słyszałem dużo dobrego o nich, zwłaszcza o pięknej córce... Szkoda ich... wielka szkoda — westchnął. — Dopiero podniosą krzyk gazety francuskie!

Książę nachmurzony milczał. Po chwili spytał pułkownik:

— Czy książę do ekscelencji?

— Tak jest.

— Ja również... Otrzymałem rozkaz... Ho, ho! — zawołał, patrząc na plac przed kwaterą komendanta — będzie nas więcej... Jest już trzech generałów dywizji, dwóch brygady i pułkownicy... Jedźmy prędzej, książę, bo możemy się spóźnić.

Oddawszy konie ordynansom, podeszli do grupy oficerów. Bliżsi znajomi witali księcia uściskiem dłoni, rozpytując się o szczegóły.

Przez otwarte okno wyjrzał generał komenderujący, i odwróciwszy się twarzą do pokoju, stojąc wsparty o okno, mówił do pułkownika swego sztabu:

— Wogezy za każdą cenę muszę rozbroić i uspokoić. Mam wiadomości, że ciągnie na nas wielka armja francuska. Wprawdzie to zbieranina, ale szkodzić nam może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

me akwarele i pastele, olejne obrazy wystawy gwiazdkowej znajdziemy w ostatnim pokoju, mijamy więc salkę poświęconą rzeźbie Stanisława Ostrowskiego i wchodzimy do pokoju wyłącznie „gwiazdkowcom" oddanego. Kogo tu nie ma z naszych? Są wszyscy i dużo, bardzo dużo dobrych rzeczy, nawet tu i ówdzie prawdziwa perełka. Taką perełką jest „kuchta cukierniany" Augustynowicza. Świetny w tonie i wyrazie jest doskonałą rzeczą, szkoda tylko, że ręce zanadto szkicowo traktowane.

Bardzo dobrym szkicem „prawdziwie gwiazdkowym" jest szkic Batowskiego, przedstawiający scenę Betleemską w stajence. „Studja dzieci" Dębickiego są także znakomite w kolorze i wyrazie, a imponują techniką. Główka kobieca Reyznera bardzo subtelna w tonie, należy także do tych perełek, a już poszczególnie zupełnie skończony obrazek Rozwadowskiego „Bryczka z chartami" i jego „Ułani". Bardzo zajmujące są także głowy i główki Dulębianki, wyróżniają się one bardzo „smaczną" techniką. Uwagę też zwracają miniaturowe obrazki Rybkowskiego. Doskonałe krajobrazy nadesłali: Kochanowski, Reyzner, Piotrowski, Gramatyka, Daczyński, Szczepański, Wintorowski, Harasimowicz, i Bratkowski. Wszystkie te widoki i widoczki są bardzo dobre i przeważają na wystawie gwiazdkowej: widocznie to dorobek wakacyjny artystów. Miłe są one nam i spodziewamy się, że niejeden otworzy sobie w swem mieszkaniu okienko na swojską okolicę nabywając tak sympatyczny widoczek. W tym koncercie bardzo dobrych rzeczy rażą główki Zubera wielce niesmaczne. Wachtel wystawił całą serję szkiców pozujących na oryginalność i „secesję". Tyle o gwiazdkowej wystawie. Nim się zajmiemy wystawą Ostrowskiego wypada wspomnieć o konwencjonalnym portrecie męskim Mirona i dość brutalnym w kolorze lecz oryginalnie traktowanym portrecie Gawlikowskiego.

Bardzo zajmującą jest wystawa kilkunastu prac rzeźbiarza Stanisława Ostrowskiego. Młody ten rzeźbiarz, mało u nas jeszcze znany, zaprezentował się nam wspaniale. Serja biustów i medaljonów jest wysoce interesującą. Wszystkie rzeźby traktowane z ogromnym rozmachem i wielką siłą, a co szczególnie podnieść musimy, że artysta w martwy gips umiał tchnąć życie drgające, do czego niemało przyczynia się nadzwyczajnie udała polichromja lub patyna, którami okrył swe prace.

Ta polichromja jest nadzwyczaj dyskretna i traktowana z wielkim smakiem n. p. w biuście kobiecym na środku stojącym lub w tym drugim przedstawiającym kobietę rudą. Pukle włosów szeroko traktowane są lekko rudawą barwą ożywione, trochę też czerwonawej barwy na ustach i lekki przejrzysty ton imitujący karnację na twarzy — i kobieta ta żyje i zdaje się oddycha. Ale też ciekawe jest oblicze tej damy, twarz nieregularna, prawie szpetna, a tak pociągająca... to wyraz, to dusza przemawiająca z tych rysów, która nam [illegible] życia. Portret męski vis-a-vis stojący, imponuje nam siłą ekspresyi i taką jakąś tężyzną, która z niego bije, zajmujący też jest zabarwiony tylko w dwóch tonach. Temu biustowi dajemy pierwszeństwo w cyklu tych zresztą bardzo dzielnych prac.

Osobna pochwała należy się artyście za jego patynę, imitującą szczerniały stary bronz. Te dwie podobizny męskie, przysiądźmy można, że są odlane z bronzu, tymczasem są one tylko odlewami gipsowymi. Te bronzy tonem, a prawie wszystkie biusty duchem, przypominają nam Donatellego... czyż można użyć lepszej pochwały?

Otóż i mamy bardzo zajmującą wystawę obecnie i pragniemy, żebyśmy nadal zawsze z takiem zadowoleniem mogli zwiedzać nasz „Salon". *M. P.*

Od Administracji.

„WRZOS"

Marji Rodziewiczówny powieść, której druk ukończyliśmy niedawno w *Dzienniku*, mogą abonenci nabywać **w odbicie fejletonowej po 80 halerzy za komplet** w Administracji *Dziennika Polsk.* Wysyła się tylko za gotówkę.

„W GOŚCINIE U TURKÓW"

wyborną powieść **N. A. Lejkina** w oryginalnem tłumaczeniu **Kl. K.** mogą abonenci *Dziennika Polskiego* nabywać — do wyczerpania zapasu starczy — w fejletonowej odbitce, **po 60 halerzy za komplet powieści.**

KRONIKA.

Przy zebraniach towarzyskich, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 20 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota — 1° R. Pogoda.

Dyżurują lwowski. Niedziela 21 grudnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 5—6 wieczorem, prof. K. Eljasz: „Budowa systemu słonecznego: Komety i meteory" (z obrazami świetlnymi).

„Panorama Racławicka", na placu powystawowym. Od godziny 9 rano do 8 wieczorem.

Wystawa gwiazdkowa, wytworów przemysłu krajowego (pasaż Mikolascha) od godziny 9 rano do wieczora.

Filharmonja lwowska: Koncert popularny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr: „Zbójcy", tragedja. Początek o godzinie 3½ popołudniu.

„Słodka dziewczyna", operetka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (21): Tomasza. — Tomisława. — (8): Pałapia pr. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 2.

Mianowanie. Minister skarbu zamianował w etacie galicyjskiej prokuratorji skarbu koncypienta dra Witolda ze Starzyn Boguta Starzyńskiego, koncypienta prokuratorji skarbu.

Awans w Banku austro-węgierskim. Na wczorajszem posiedzeniu rady nadzorczej Banku austro-węgierskiego zatwierdzono awans następujących urzędników filji lwowskiej: Antoniego Szczurowskiego, Ernesta Winklera, Ryszarda Moscha, Marjana Przybylskiego, Włodzimierza Płoszczańskiego, Karola Rybińskiego, Adolfa Grollégo, Wiktora Korneckiego i Ksawerego Motylewskiego.

Z kolei państwowych. Komisarz budowy maszyn w Czerniowcach Fryderyk Fröhlich, przeniesiony został do kierownictwa ogrzewalni w Hütteldorf.

Wystawa gwiazdkowa. Wczoraj wystawę gwiazdkową wytworów krajowych w pasażu Mikolascha zwiedziło bardzo wiele gości; przez rzęsiście oświetlone sale wystawy przewinęło się około 500 osób, czyniących świąteczne zakupy dla swoich najbliższych. Między innemi były tam pani marszałkowa hr. Potocka, hr. M. Pinińska, które również nabyły krajowe zabawki i prezenty gwiazdkowe. Ruch ten wcale nas nie dziwi, rzadko bowiem można spotkać tyle pięknych, swoich rzeczy nagromadzonych w jednym bazarze. Wystawę uzupełnia komitet ciągle, świeżo nadszedł transport bardzo ładnych zabawek drewnianych z Jaworowa.

Wieczór listopadowy. Stowarzyszenie rządowych pomocników kancel. dla Galicji we Lwowie, urządza w niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie wpół do 8, we własnej sali przy ulicy Sykstuskiej l. 17 wieczór ku uczczeniu 72-giej rocznicy powstania listopadowego z półudziałem pp. Idy Góni-Danek, N. Nowickiej, dra T. Dwernickiego, Wł. Woleńskiego, artysty dram. teatru miejskiego, prof. H. Nabaka, p. F. Bergera i P. Wasylowe.

Z kolei. Z powodu zawiei śnieżnych został ruch towarowy na szlaku Tłumacz-Palahicze-Tłumacz miasto, od 18 bm. aż do odwołania wstrzymany.

Z „Sokoła". Przerwa w ćwiczeniach gimnastycznych trwać będzie z powodu świąt Bożego Narodzenia cały tydzień, t. j. od poniedziałku 22 b. m. aż do 28 b. m. włącznie. Ćwiczenia w jeździe na koniu odbędą się jeszcze we środę 24 b. m. przedpołudniem, poczem rozpoczną się 27 b. m. w sobotę rano.

Zupę rumfordzką rozdaje Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w tym roku jak dawniej ubogim. Obecnie, przy ciężkiej zimie i coraz większej nędzy, potrzeba tego rozdawnictwa jest jeszcze większą, niż w latach dawniejszych. Towarzystwo odwołuje się do dobroczynności publicznej i prosi o składanie dobrowolnych datków w sklepie p. Zborowicza, ul. Sobieskiego l. 2. Dotychczas złożyli na ten cel: N. N. 20 koron, hr. Artur Russocki z Lipicy Dolnej 50 koron, p. Jełowicka 6 koron. Towarzystwo składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Popis w Ochronkach lwowskich. W poniedziałek o godzinie 10 rano rozpoczną się w Ochronkach lwowskich: przy ul. Zamarstynowskiej, Gródeckiej, Staszica i Ochronek, popisy dziatwy, przy obecności osób, opiekujących się ubogą dziatwą. Dobroczynne nasze panie nie zapominają też i o materjalnych potrzebach tej dziatwy, co podnieść z najwyższem uznaniem należy. Hr. Stanisławowa Badeniowa, wiodąca prym w tym względzie, obdarzyła ochronkę przy ul. Zamarstynowskiej 130 sztukami ciepłego ubrania dla dziatwy i to nie lada jakiem ubraniem, ale dostatniem. Hojnie też przyczyniła się ofiarami i wiceprezydentowa p. Michalska. Niewątpliwie za tym chlubnym przykładem pójdą i inne panie, co tej zimy szczególniej będzie im „na dobre" w niebiosach zapisane.

Oszustwa poborowe w Bóbrce. Odnośnie do sprawy asenterunkowej w Bóbrce dowiadujemy się, że wczoraj rano odbyła się w domu Moszka Gottlieba ścisła rewizja, którą przeprowadzał radca sądu Horak. Wynik jej trzymany jest naturalnie w tajemnicy, a efekt zewnętrzny ten, że aresztowano syna Moszka, 26 letniego Josla Gottlieba, który w sprawkach ojca też palce maczał. Jako również o wiele do myślenia dającej nowości donosimy przy tej sposobności, że prowadzący metryki izraelickie w Strzeliskach nowych, niejaki Sternberg, o którego aresztowaniu mylnie donosił przed miesiącem *Kurjer lwowski* umarł nagle właśnie w dniu, w którym go sędzia śledczy miał przesłuchiwać.

Oszustwa asenterunkowe. Widocznie Bóbrka nie jest unikatem pod względem oszustw asenterunkowych; do jednego bowiem z pism lwowskich donoszą analogiczne rzeczy z Oświęcima. W Galicji zachodniej ma istnieć mianowicie tajne towarzystwo do ułatwiania spraw asenterunkowych żydom, które wyrabia (naturalnie za grube kwoty pieniężne 200 kor. i więcej), listy stawcze zbiegom popisowym przebywającym w gminie przynależności do innych powiatów asenterunkowych. W ostatnich trzech latach wyrobiło to towarzystwo listy stawcze do Krakowa dla kilkunastu żydowskich zbiegów popisowych z Sędziszowa, Ropczyc i okolicy, ale tylko dla zamożnych, biednym usiłowania te się nie powiodły. A chrześcjańscy popisowi (nie zbiegli), którzy w innych powiatach asenterunkowych faktycznie mieszkali i środków do podróży nie mieli, list stawczych mimo próśb nie uzyskali. Wskutek tego popisowi żydowscy nie stają prawie wcale do głównego poboru, bo wiedzą, że listy stawcze dostaną, kiedy i dokąd zechcą i że w Krakowie będą najpewniejsi bo tam żadnego nie asenterują. W r. 1901 jawiło się do głównego poboru z Sędziszowa na 54 żydów tylko 3 słownie trzech, a w r. 1902 na 56 żydów jawiło się 8. Można by to pominąć, gdyby na tem nie cierpieli chrześcjańscy popisowi, którzy do głównego poboru zwykle się jawią i którzy z braku żydów, celem pokrycia kontyngentu do linji asenterowani bywają.

Wędrowna szulerka. Do Nawarji, miasteczka pod Lwowem, gdzie się odbywają większe targi na nierogaciznę i kilka jarmarków, przyjeżdża na każdy taki targ jakiś obieżyświat, który za pomocą pewnej gry wyłudza pieniądze od chłopów i mieszczan. Ustawia on sobie na Rynku miasteczka stoliczek, na którym znajduje się kółko cyframi poznaczone. Grający rzuca na to kółko 1 koronę (najmniejsza stawka), następnie bierze w rękę laseczkę i trąca nią kręgielki, na których są czarne punkciki. Potem bankier, którym jest przedsiębiorca tej szulerki, rachuje ilość wyrzuconych punkcików i patrzy, na jaką cyfrę rzucona korona. Jeżeli odpowiada ilości wyrzuconych punkcików, natenczas grający wygrywa, w przeciwnym razie pieniądze przechodzą na własność bankiera. Szulerka ta odbywa się publicznie. Roznamiętnia ona włościan tak dalece, że często przegrywają po kilka i kilkadziesiąt koron, to znaczy całą kwotę, uzyskaną ze sprzedaży prosiaka lub nędznej krowiny. Dzieje się to na rynku miasteczka, gdzie przecież w czasie targu funkcjonuje żandarmerja. I cóż ona na to?

Wypadki na kolei. Na wiedeńskiej kolei miejskiej zaszedł wczoraj popołudniu straszny wypadek. Jakiś mężczyzna, którego identyczności jeszcze nie stwierdzono, chcąc z jednego wagonu przejść do drugiego, spadł z pomostu na szyny i zabił się na miejscu.

Między Uhercami a Liskiem pociąg nocny przejechał na śmierć robotnika, zgartującego śnieg na torze kolei.

Stan pogody w Europie. (Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej w Wiedniu). Dnia 19-go, godzina 7 rano notują: Haparanda —7·1, Wiedeń +5·6, Pola +3·4, Budapeszt —4·2, Florencja +2·8, Biarritz +13·6, Paryż +12·2, Monachjum +9·8, Berlin +2·4, Memel +0·4, Wilno —4·0, Bregencja +10·4, Gorycja —0·3, Rzym +2·0, Petersburg —13·7, Moskwa —18·3. Depresja, którą leżała wczoraj ponad Szwecją, rozszerzyła się aż do Rosji północnej; w Austro-Węgrzech ciśnienie powietrza w ogólności spadło. Silne wiatry zachodnie przyniosły dla większej części monarchji silną zmianę pogody z bardzo znacznem podniesieniem się temperatury i z opadami. Na punkcie marznięcia utrzymuje się ciepłota jeszcze tylko w Galicji wschodniej i w południowych krajach alpejskich. Prognoza: Pochmurno, opady, ciepłota blisko zera.

Korespondencja redakcji. *Panu A. M.* Korespondencja pańska wobec wczoraj szczęśliwie ukończonego strejku aptekarskiego, stała się bezprzedmiotową. Polecamy się na przyszłość.

Dzisiejszy numer „Dziennika" obejmuje sześć stronic. Dodatek zawiera następujące artykuły: „O zmianie w strojach damskich". — „Na ślizgawce". — „Pielęgnowanie obłąkanych". — Ze świata". — W fejletonie ciąg dalszy powieści: „Z życia małego kaprala".

Z kraju.

Buczacz. (*Wieczorek ku uczczeniu 25-tej rocznicy pontyfikatu Ojca św. Leona XIII.*) odbył się w sobotę dnia 13 b. m. Program tej uroczystości był znakomicie, dzięki energicznemu komitetowi, zestawiony i wykonany przez amatorskie towarzystwo, któremu można przyznać z całem uznaniem, że pięknie wywiązało się ze swych ról dość trudnych.

Słowo wstępne wypowiedział ksiądz prałat Gromnicki. W dłuższej swej przemowie przedstawił zebranej publiczności cel wieczoru, streścił panowanie Ojca św., jego życie, pełne cnót i wytrwałej pracy, w końcu nadmienił również o sympatji, jaką Leon XIII. żywi zawsze dla Polaków i jak gorliwie opiekuje się nimi.

Chór mięszany odśpiewał parę pieśni na cześć Ojca św. Następnie panna Mikułówna deklamowała ostatni psalm Krasińskiego, a w deklamację tę wlała całą pełnię swych uczuć; głos jej młody, dźwięczny, przejął się całą tą przepiękną skargą i prośbą wygnańca umierającego. Przyjęta publiczność, odpowiedziała jej też entuzjastycznymi oklaskami.

Odczyt wygłosił ksiądz profesor Ścisłowski, katecheta gimnazjalny. Odczyt ten, pełen erudycji, najdokładniej opracowany, przedstawiał całą działalność Leona XIII., którego potęgę duchową nam uwidocznił prelegent; przedstawił Ojca św. jako obrońcę Kościoła i jego praw w Rosji, Niemczech i Francji, a szczególnie w Rosji, gdzie mimo wybitnej nienawiści antikatolickiej, potrafił jednak swoim wpływem uzyskać dla naszego kościoła i wiary pewne ulgi. Przedstawił dalej wpływ Ojca św. i stanowisko, jakie On zajął względem socjalizmu i partji przewrotu. A to potężne stanowisko w świecie zajmuje starzec 90 letni, nie posiadający ani siły zbrojnej, ani floty, li tylko z tytułu Namiestnika Chrystusowego. Po tym odczycie nastąpił obrazek sceniczny wierszem p. t. „Hołd Polski Ojcu św." Przepiękny żywy obraz, przedstawiający Polskę na krzyżu, a składającą w hołdzie wszystkie swe krwawe zapasy i męczeństwa za wiarę i wolność, zakończył wieczór. *J. P.*

Komarno (*Wieczorek Kościuszkowski*). Dzięki zabiegom i ruchliwości sędziego p. O., który w ostatnich czasach wprowadził w życie w zaspanym naszym grodzie Koło miejscowe Towarzystwa Szkoły ludowej, odbył się dnia 14 b. m., w odświętnie przybranej sali Towarzystwa zaliczkowego, szczelnie zapełnionej całą inteligencją miejscową i okoliczną, oraz licznym zastępem włościan, wieczór na cześć wielkiego bohatera z pod Racławic.

Po słowie wstępnem, wypowiedzianem z werwą i uczuciem przez p. J., wygłosił inicjator wieczorku, p. O., odczyt o życiu bohatera, jego walkach i znaczeniu dla narodu polskiego, a doborowa treść odczytu i umiejętny sposób wygłoszenia, wprawiły publiczność, przysłuchującą się z natężoną uwagą słowom prelegenta, w prawdziwy zachwyt, a huczne oklaski wynagrodziły p. O. za ten piękny odczyt.

Śpiew solowy p. Strz., która prześlicznym głosem altowym rozporządza, nadzwyczaj się podobał i godny był wielkomiejskiej estrady koncertowej. Zasłużyła tedy zupełnie na olbrzymi bukiet jej ofiarowany. Produkcje na fortepianie p. Z. dowiodły, że to artysta z bożej łaski, a oklaskom nie było końca. Na zakończenie odegrano Urbańskiego „Dramat jednej nocy", a gra p. W. jako Lidji, p. O. jako Henryka, p. S. w roli Wańki i p. B. w roli Fieodora, pozwoliła nam zapomnieć, że mamy przed sobą przedstawienie amatorskie i zdawało się, że to gra zawodowych artystów. Panią W. w roli Lidji, która prześlicznie wyglądała i znakomicie swą rolę odegrała, obdarzono pięknymi kwiatami.

Po odbytym wieczorku odśpiewano pieśni narodowe.

Krynica. (*Zabity przez drzewo*). Teodozy Gromusiak, około 30 lat liczący gospodarz gruntowy w Krynicy, pojechał ze swym bratem, Jurkiem Gromusiakiem do lasu kameralnego w Krynicy, by stamtąd zawieść do traczu zakupione poprzednio drzewo, długości 6 metrów, a grubości przeszło 30 centimetrów. Drzewo to staczali z góry na dół Jurko Gromusiak z Pańkiem Hurajem, a na dole stał Teodozy Gromusiak. W czasie roboty olbrzymie to drzewo wysunęło się z rąk pracujących i po śliskiej górze stoczyło się błyskawicznie na dół. Znajdujący się na dole Teodozy Gromusiak nie zdołał cofnąć się i staczające się drzewo, całym ciężarem wpadło nań, uderzyło go w głowę, rozbijając i miażdżąc czaszkę. Padł naturalnie trupem na miejscu.

Oświęcim. (*Wieczór Mickiewiczowski*). W niedzielę dnia 14 grudnia b. r. odbył się w sali hotelu Herca uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem Towarzystwa miejscowego Koła Szkoły ludowej w Oświęcimie. Obfity i urozmaicony, a w każdym szczególe jak najlepiej wykonany program wieczorku, zainaugurował słowem wstępnem p. A. Bielewicz, który z niepospolitym darem wymowy i za znaną a właściwą sobie siłą i pięknością słowa i myśli, scharakteryzował zasługi wieszcza Adama. Na szczególne podniesienie zasługują dalej produkcje niedawno powstałego tutaj chóru męskiego, nakoniec deklamacja i odegrany obrazek sceniczny Gawalewicza p. t. „Dzisiejsi". Nastrój był bardzo podniosły.

Rzeszów. (*Nowe towarzystwo*). Zawiązało się tu Towarzystwo katolickiej młodzieży kupieckiej, rządzące się statutem, zatwierdzonym przez namiestnictwo. Towarzystwo to przyjmuje członków z całego kraju i to pomocników handlowych, buchalterów, agentów, wszelakich urzędników, zatrudnionych w instytucjach finansowych lub handlowych płci obojga i to tylko katolików.

---

* **Humorystyczny kalendarz Śmigusa** na r. 1903, ozdobiony prześlicznemi kolorowemi ilustracjami a odznaczający się bogatą częścią literacką, oraz wyczerpującym i dokładnym działem informacyjnym, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 35 ct. (70 hal.) wraz z przesyłką pocztową. Kieszonkowy kalendarzyk Śmigusa 10 ct. (z przesyłką pocztową 12 ct.

Podróże na Wschód przez Węgry. Biuro sprzedaży kart kolejowych w Budapeszcie, urządza w r. 1903 kilka towarzyskich wycieczek na Wschód — na co zwracamy uwagę naszych czytelników. Programy szczegółowe do nabycia w temże biurze. 1271.

* **(Wierny przyjaciel od wieku dziecinnego do lat sędziwych).** Pośród zabawek dla dzieci, istnieje może tylko jedyna jedna, którą się dziecko, ojciec i dziadek zarówno chętnie zajmują. I pod innym też względem jest ona jedyną zabawką, zabawką, która stopniowo systematycznie powiększaną być może, przez co coraz więcej zajmuje i poucza. Łaskawi czytelnicy już się pewnie domyślą, że tu mowa o „Richtera kotwicznych skrzynkach budowlanych", które rzeczywiście nazwać można wiernym przyjacielem od dziecięcego do sędziwego wieku. Coraz więcej bywa rodziców, którzy, jako dzieci, bawili się kotwiczną skrzynką budowlaną, a teraz ulubioną tę zabawkę własnym kupują dzieciom i z niemi od nowa budować zaczynają. Tem chętniej budują wspólnie z dziećmi swojemi, od kiedy przepyszne wzorki zostały bardzo udoskonalone przez zaprowadzenie nowej edycji. A dziadkowie, którzy już wspólnie z swojemi dziećmi chętnie udział brali przy wznoszeniu wspaniałych budowli, budują teraz razem z wnukami. Zabawka ta, która tak niezwykłem cieszyć się może powodzeniem, zasługuje z pewnością na uwagę wszystkich rodziców. Dla większego urozmaicenia tej zabawki budowlanej zaprowadziła fabryka Richtera w najnowszym czasie drugie dopełnienie, z pomocą którego wystawiać może wspaniałe żelazne mosty z pięknymi kamiennymi przyczółkami. Teraz bowiem kupić można do każdej kotwicznej skrzynki budowlanej kotwiczną skrzynkę mostową jako zupełnie odpowiednie dopełnienie, a ponieważ dowcipny i dla dzieci bardzo cenny Richtera system dopełnień zastósowany został także i do kotwicznych skrzynek mostowych, przeto i te skrzynki dopełniają się systematycznie między sobą. Przedłożona nam książka mostowa zawiera tak wspaniałe wzorki mostów, że nie tylko dzieci, ale i dorośli chętnie zajmować się będą ustawianiem mostów. Kto pragnie bliższych szczegołów, ten niech zażąda od firmy F. Ad. Richter & Cie, król. nadworni i szambelańscy dostawcy I. Operngasse 16, nowego ilustrowanego cennika, który wysyła się bezpłatnie.

* **Konkurs.** Zarząd powiatowej Kasy chorych w Stryju rozpisał do dnia 1 stycznia b. r. konkurs na posadę kasjera, z płacą roczną 800 kor.

* **Opłatek w Kole literackiem.** Członkowie Koła literacko-artystycznego i Związku artystów i architektów łamać się będą opłatkiem we środę dnia 24 grudnia br., o godzinie pół do 4 popołudniu. Zebrania tego rodzaju cieszyły się dotąd zawsze liczną bardzo frekwencją członków i przyjaciół „Koła", którzy i w roku bieżącym serdecznie będą podejmowani przez wydział „Koła".

* **Wspólny opłatek** majstrów krawieckich odbędzie się dnia 29 grudnia b. r. Po zaproszenia zgłosić się można w biurze izby rękodzielniczej.

* **Psa czarnego** dużego zbłąkanego, można odebrać l. 6 Rynek.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, nadesłał p. Franc. Piechowski z Ottynji 1 kor.

Jan Szaflarski z Nowego Sącza, na wsparcie weteranów z roku 1831 i 1863 po 2 kor. — razem 40 kor.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie, nadesłał p. Jan Szaflarski z Nowego Sącza 2 kor.

Zmarli:

Włodzimierz Józef Grzymalski, djetarjusz kolei państwowej, uczestnik powstania 1863 r., zmarł w 58 r. życia w Krakowie dnia 17 grudnia.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę „Słodka dziewczyna", operetka w 3 aktach Aleksandra Landesbergera i Leona Steina, muzyka Henryka Reinhardta.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie 3½ „Zbójcy", tragedja w 5 aktach Fryd. Schillera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Słodka dziewczyna", operetka.

W poniedziałek „Manowcami", komedja w 3 aktach z francuskiego, Henryka Bernsteina.

We wtorek (ostatnie przedstawienie przed świętami) „Słodka dziewczyna", operetka.

W środę z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, teatr zamknięty.

Repertoar Filharmonji lwowskiej. W sobotę, 20 grudnia, wielki koncert filharmoniczny, ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, artystki opery i Amalji Hellerównej, skrzypaczki. Program: I 1. Nicolai: Uwertura do op. „Wesołe kumoszki z Windsoru"; 2 Wieniawski: 2 koncert D-moll, odegra z tow. ork. Amalja Hellerówna; 3. Mascagni: Arja Santuzzy z op. „Cavalleria Rusticana", odśpiewa z tow. ork. Marusza Czelańska. II. 1. Berlioz: „Taniec błędnych ogników"; 2 a) Paganini: „Moise"; b) Ries: „Moto perpetuo", odegra Amalja Hellerówna. III. 1. a) Niewiadomski: „Bolero"; b) Gall: „Czarne oczy", odśpiewa M. Czelańska; 2. Grieg: Norwegskie tańce (nr. 4).

W niedzielę, dnia 21 grudnia, koncert popularny, ze współudziałem Amalji Hellerównej, skrzypaczki. Program: I. 1. Bizet: Uwertura do op. „Carmen"; 2 Gounod: Potpourri z op. „Faust"; 3. Bruch: Koncert G-moll, odegra z tow. ork. A. Hellerówna. II 1. Czajkowski: Symfonja 6 (część 3): 2. a) Paganini: „Andante"; b) Wieniawski: „Ruski karnawał". III. 1. Wagner: Dwie przygrywki do op. „Lohengrin"; 2. Berlioz: „Korsarz".

We wtorek; 23 grudnia, koncert symfoniczny

We czwartek, piątek, sobotę i w niedzielę koncerty popularne.

Z Filharmonji. Amalja Hellerówna, która występuje w dzisiejszym koncercie filharmonicznym, została po wczorajszej generalnej próbie, uproszona przez dyrekcję Filharmonji, do wzięcia udziału w niedzielnym koncercie popularnym. Młoda artystka wykona na tym koncercie Brucha Koncert G-moll, a nadto utwory Wieniawskiego i Paganiniego. Następnego dnia udaje się do Wiednia, gdzie wystąpi z koncertem w sali „Towarzystwa muzycznego".

Niepodwyższenie ceny, pomimo podatku od biletów kolejowych, skonstatować można przy G. Freytaga mapie komunikacyjnej Austro-Węgier 1903. (Cena 2 korony; nakład G. Freytaga & Berwelta w Wiedniu VII/1). Ta uznana za najlepszą mapa kolejowa monarchji daje wszystko, co tylko kupiec i spedytor może od niej żądać i uzupełnia najpotrzebniejsze, przez dodanie pewnej liczby potrzebnych dat, jako to: Obrót towarowy między Austrją i Węgrami; handel zewnętrzny monarchji; ludność Austro-Węgier według religji, języków i narodowości; wiedeńskie urządzenia komunikacyjne i t. d. i t. d., według źródeł urzędowych. Karty tej nie powinno braknąć w żadnym kantorze.

Koncerty.

(*Koncert „Lutni". — Koncert Towarzystwa muzycznego. — Koncerty w Filharmonji: Maurycy Rosenthal, — pani Marek Onyszkiewiczowa, — koncert kompozytorski Henryka Melcera*).

Sezon bieżący — jak żaden inny we Lwowie — obfity jest w koncerty: następują one po sobie z taką niebywałą szybkością, że n. p. nie mogąc wskutek choroby przez dni cztery zabrać się do pióra, muszę obecnie pisać sprawozdanie aż z pięciu koncertów naraz. Aby nie znużyć szan. czytelników, postaram się jednakże być treściwym wedle możności.

Postępując porządkiem chronologicznym, mam nasamprzód do zaznaczenia wielce sympatyczny i udatny koncert lwowskiego Tow. śpiewackiego „Lutnia", który się odbył w zeszły piątek w sali Filharmonji ze współudziałem orkiestry tej Filharmonji, pod batutą L. Czelańskiego. Orkiestra rozpoczęła koncert znakomitem wykonaniem „Tatr" Żeleńskiego, zakończyła tylekroć graną Suitą Griega „Peer Gynt", której wykonanie doprowadził obecnie p. Czelański do prawdziwego mistrzowstwa. Część środkową i główną koncertu wypełniła oda symfoniczna w trzech częściach F. Davida, pod tyt. „Pustynia".

Félicien David (1810—1876) znany jest we Francji jako kompozytor dwu oper komicznych (w paryskiem znaczeniu tego słowa). „Perła Brazylji" i „Lalla-Roukh", oraz wielkiej opery „Herculanum". Jednakże sławę europejską zjednało mu dopiero napisanie po trzechletnim pobycie na wschodzie t. zw. ody symfonicznej „Pustynia", w której nietylko umieścił po raz pierwszy oryginalne wschodnie melodje, lecz — co ważniejsza — umiał pierwszy uchwycić ten specjalny charakter Wschodu, a instrumentacji nadać odpowiedni, obcy nam dotychczas koloryt. To też przez parę lat dziesiątek był F. David jedynym prawdziwym w muzyce „orjentalistą", dopóki w najnowszych czasach więksi kompozytorowie, jak Goldmarck i Saint-Saëns i pod tym względem go nie przewyższyli.

W każdym razie „Pustynia Dawida" jest to szereg pieśni pełnych poezji i nastroju i choć forma, oraz instrumentacja są trochę archaiczne, jednakże całość posiada tyle inwencji, że zawsze słuchając dozna się prawdziwej przyjemności.

Wykonanie „Pustyni" pod dyrekcją p. Stan. Cetwińskiego było zupełnie bez zarzutu. I chór męski i kwartet solowy, składający się z pp. Mazurkiewicza, Sławiczka, Borkowskiego i Dubasa, stali na wysokości zadania. Dwie solowe partje tenorowe objęli znani lwowscy śpiewacy-amatorowie pp. dr. Karol Czerny i Oskar Sack i wykonali je w stosunku do trudności tych partji — całkiem zadawalająco.

Nietyle zadowolił w dniu następnym publiczność w „wielkim koncercie filhamonicznym" sławny pianista Maurycy Rosenthal, pomimo, iż włada wprost przerażającymi środkami technicznymi. Komu jednak celem jest tylko technika, ten do „artystów" zaliczać się nie może. Z koncertu E-mol Chopina zdołał Rosenthal zrobić nieledwie etiudę Czernego; o ile pomimo to, niektóre ustępy tego arcydzieła przemówiły do duszy słuchaczów, było to tylko zasługą geniusza Chopina, a nie interpretacji Rosenthala.

Literatura fortepianowa jest tak bogatą, że zupełnie niepotrzebnie p. Rosenthal przerobił ten niezbyt mądry utwór wiolonczelowy Dawidowa „Am Springbrunnen", który nadto został przetłómaczonym bezsensownie: „Nad wodotryskiem". Proszę się zastanowić, jak to tylko może być?

Pominąwszy stronę muzykalności Rosenthala, a raczej jej braku, chciałbym pomówić jeszcze parę słów o tej jego *hors concours* technice fortepianowej. Co do mnie, nie uważam jej bynajmniej za szczyt doskonałości, gdyż przedewszystkiem jest to tylko „wielka" technika, a nie jest wcale „piękną". Ton w kantylenie Rosenthala z tonem Paderewskiego równać się wcale nie może; jego akordy są suche, bezbarwne, nie mówią zupełnie nic, nadto Rosenthal nie posiada właściwie wcale *legata*, tylko gra wszystko pół *staccato*. „Ci tylko sypanie grochu w grze lubią, którzy się na uczuciu nie znają" — pisze w liście do matki Słowacki...

Ostatnia niedziela przyniosła nam aż dwa koncerty. W południe odbył się w teatrze miejskim drugi koncert Towarzystwa muzycznego, w którym wykonaną została pod batutą p. dyr. Mieczysława Sołtysa dziewiąta symfonia Beethovena i to wykonaną co się zowie: stylowo. Ostatnia część tej symfonji zawiera — jak wiadomo — chór do Szyllera ody „Do radości", chór wraz z kwartetem na cztery głosy solowe, pisany niezmiernie wysoko, tak, że najlepsi śpiewacy wielką mają z nim biedę. Soliści niedzielni, pani Gracka-Krzyżanowska i panna Rauchówna, oraz panowie Malawski i Borkowski wywiązali się z swego bardzo trudnego zadania zupełnie zadowalająco.

Niedzielny koncert popularny w Filharmonji miał charakter bardzo poważny, gdyż zawierał trzy tak poważne utwory orkiestralne, jak „Tatry" Żeleńskiego", „Smutny powrót Don Kiszota" Kienzla, oraz „Złoty kołowrotek" Dworzaka. Prócz tego koncert ten należał przeważnie do pani Marek Onyszkiewiczowej, znanej tutejszej śpiewaczki, która odśpiewała prócz wielu mniejszych pieśni Czajkowskiego, Pinińskiego i Niewiadomskiego, arję z opery „Il re pastore" Mozarta, oraz *piece de résistance* wszystkich śpiewaczek koloraturowych: Warjacje Procha. Głos pani M.-O. jest bardzo ładny, dźwięczny i sympatyczny, przytem doskonale wyszkolony. Również przebija się w każdym takcie wielka jej muzykalność. Jednakże dwie rzeczy możnaby zarzucić tej sympatycznej śpiewaczce: niezbyt wyraźną wymowę, a przedewszystkiem brak życia w głosie i w wykonaniu. Śpiew pani M.-O. pociąga publiczności serca, lecz dusz nie porywa; więcej temperamentu, a i dusze się nie ostaną.

Nie mogę pominąć milczeniem gry drugiego koncertmistrza Filharmonji p. Nedeli, który

w tym samym koncercie odegrał z wielkim temperamentem i uczuciem „Fantazję Vieuxtempsa. Radzibyśmy usłyszeli jeszcze częściej tego młodego skrzypka, w którego grze przejawia się tyle artyzmu...

Czwartkowy koncert wa Filharmonji stanowił dla Lwowa pewnego rodzaju *evenement*, poświęcony był bowiem wyłącznie kompozycjom Henryka Melcera. Jest to talent pierwszorzędny, którego głównemi cechami są dramatyczność i szerokość stylu. Obie te zalety pozwalają spodziewać się ujrzenia w przyszłości w Melcerze kompozytora operowego pierwszej wody i budzą tem większe zainteresowanie się jego pierwszą operą „Marja," złożoną już dyrekcji naszego teatru.

Specjalnego talentu operowego dowiódł np. kompozytor w swej pieśni do słów Wyspiańskiego „Na zawsze dla mnie szczęście zamarło," odśpiewanej bardzo dramatycznie przez pannę Rojekównę. Nadto posiada p. Melcer niezmiernie wiele temperamentu i męskości, tak w pomysłach jak również w ich przeprowadzeniu; przytem formą włada doskonale, a instrumentuje bogato i *modern*. Jednakże znać pewne nadużycie instrumentów dętych, mianowicie puzonów; w połączeniu z olbrzymią dramatycznością i to bez końca, sprawiają one wrażenie wprost przygniatające. Dodać do tego tę ciągłą ponurość tematów!.. Dlaczego tak mało ciepła i pogody? Więcej słońca!

W grze Melcera przebija się taż sama, co i w kompozycji, dramatyczność, a nawet, że tak powiem, nerwowość. Lecz w każdym razie jest pianistą znakomitym, opanowującym fortepian z niesłychaną łatwością. Obydwa jego koncerty fortepianowe znane były już poprzednio tutejszej publiczności, dla mnie zaś były one nowością i widzę pomiędzy pierwszym a drugim postęp olbrzymi, a również wielki w „Czterech obrazach nastrojowych" na orkiestrę, z których „Intermezzo" jest najwięcej pogodne, a przytem nadzwyczaj oryginalne.

Jan Skrzydlewski.

Drożyzna we Lwowie.

(Z obrad ankiety)

Piątkowe, trzecie posiedzenie ankiety drożyźnianej, odbywającej się w ratuszu lwowskim, poświęcone było w dalszym ciągu sprawie drożyzny mięsa. Szczegóły, jakie przy tej sposobności wyszły na jaw, rzucają jaskrawe światło na stosunki aprowizacyjne naszego miasta i są najdosadniejszym argumentem za koniecznością gruntownej zmiany wykonywania nadzoru targowego.

Na wstępie zabrał głos r. Rewakowicz, wywodząc, że cała dążność ankiety skierowaną być powinna do tego, aby zetknąć konsumenta z producentem i usunąć przekupnictwo. Przy tej sposobności charakteryzuje kontrolę targową, którą z łaski rady miejskiej wykonywują mieszczanie, który wiek przeżyli na innych polach pracy i nie mogą mieć pojęcia o tem, jak się do kontroli targowej zabierać należy. Domaga się przeto usunięcia utrudnień istniejących dziś dla przywozu mięsa do Lwowa i usunięcia z rynku przekupniów, bo zasiąść tam powinien tylko producent wiejski.

Zdaniem jednak kilku innych członków ankiety, włościanki z wsi podmiejskich niczem się nie różnią od przekupniów, a często baby wiejskie sprzedają towar przekupniów jako swój produkt; gospodynie nasze wiedzą z doświadczenia, że łatwiej jest kupić lepszy towar i taniej od przekupniów, niż od włościan. Usunięcie przeto przekupniów z Rynku, mogłoby mieć w skutkach swoich podrożenie wszystkich artykułów tam sprzedawanych, których ceny dziś przekupnie niejako redukują.

Powrócono następnie do sprawy sprzedaży mięsa, przywiezionego z prowincji.

Dr. Szpilman proponował, aby gmina ustanowiła komisjonerów miejskich, którzyby mięso prowincjonalne odbierali i sprzedawali między rzeźników *en gros*, a między publiczność, podobnie jak w Wiedniu, w partjach co najmniej 3 kilogr.

R. Mokrzycki bronił rzeźników lwowskich przed zarzutem nadmiernego podnoszenia cen mięsa. Twierdzi, że rzeźnicy dziś są biedakami, a jeśli który z nich ma jeszcze jakie zasoby, to pochodzą one z czasów dawniejszych, gdy się wołu kupowało na oko; dziś, gdy się kupuje na wagę, bydło bywa karmione i pojone przed sprzedażą, aby jego wagę podnieść. Mięso wiejskie kosztuje w rzeźni 38–40 ct. klgr., a na mieście sprzedaje się go po 50–52 ct., a więc z zyskiem 12–14 ct., co zdaniem p. Mokrzyckiego, nie jest zyskiem nieuczciwym.

Reprezentant handlarzy bydła p. Feld, sądzi, że wskazanem jest, aby magistrat zarządził, by te miejsca sprzedaży mięsa, w których sprzedaje się mięso z prowincji, były jako takie oznaczone; w ten sposób uniknie się tego, że mięso prowincjonalne tańsze, sprzedawane bywa za przednie bite we Lwowie.

Tego samego domaga się reprezentant hodowców bydła p. Brykczyński, który podnosi, że nadzór targowy we Lwowie jest zupełnie nieodpowiedni. Nigdzie na świecie nie jest możliwem, aby garnek ze śmietaną zatkany był brudną szmatą, jak to się często spotyka we Lwowie. Masło z wierzchu piękne i smaczne, a pod spodem wszelakie świństwo; mleko wszystko niemal jest zaprawiane. Unormowanie nadzoru jest konieczne.

Zast. dyr. rzeźni miejskiej p. Krzyształowicz przedstawił w jaki sposób odbywa się w rzeźni sprzedaż mięsa przywiezionego z prowincji. Dwóch czy trzech t. zw. komisjonerów opanowało halę przeznaczoną dla mięsa sprowadzanego i nie przypuszczą żadnego z właścicieli przywiezionego mięsa do sprzedaży; zdarza się, że komisjoner sprzedał już mięso, zanim się właściciel na to zgodził. Wobec tego ustanowienie komisjonera miejskiego uważa za bardzo wskazane, jest bowiem przekonany, że właściciele mięsa wyłącznie niemal zwracać się będą do niego.

Z dalszego ciągu dyskusji wynika, że grasujący w rzeźni spekulanci, nie opłacają żadnych należytości za zajmowane w niej miejsca; że mimo zaprzeczenia rzeźników, zdarza się, iż kupują mięso wiejskie i sprzedają w swoich jatkach; że Katz i inni spekulanci przez podstawione osoby dzierżawią po kilka i kilkanaście jatek w bazarach miejskich, w których sprzedają mięso wiejskie; że wreszcie we Wiedniu komisjonerom nie wolno utrzymywać jatek.

Ankieta wyraziła przekonanie, że mięso sprowadzone z prowincji, musi być poddane ponownej rewizji sanitarnej i musi przechodzić przez miejską rzeźnię lub inne miejsce w mieście, w któremby odbywać się mogły oględziny.

Ankieta wyraziła zdanie, że wywóz bydła do Niemiec, wobec nowych ustaw celnych, nie jest stały i wobec tego nie uważała za potrzebne roztrząsać kwestji skutków, jakie wywóz ten ma dla tutejszych mieszkańców.

Ankieta oświadczyła się za staraniem się o uzyskanie refakcji taryf kolejowych dla przewozu bydła i mięsa przy transportach z prowincji do Lwowa; za staraniem się dalszem o zmianę systemu opłaty akcyzowej od bydła, którą dziś opłaca się nie według wagi lecz wedle wieku bydlęcia; za utworzeniem instytutu z agencją w rzeźni miejskiej dla ułatwienia taniego kredytu dla rzeźników.

Co do sprzedaży mięsa z prowincji, oświadczyła się ankieta za tem, aby na jatkach, w których takie mięso jest wyrębywane, zamieszczony był musiał odpowiedni napis, a nadto, aby prowadzoną była dokładna ewidencja, kto i po jakiej cenie nabył mięso przywiezione z prowincji.

Dalej oświadczyła się ankieta, za zarządzeniem, aby w każdej jatce wywieszoną była tabliczka z podaniem cen mięsa wedle jego gatunku i okolicy ciała bydlęcia; postanowiła odnieść się do komisji targowej, aby ta zajęła się gruntowną rewizją regulaminu co do sprzedaży mięsa w mieście Lwowie, obowiązującego do dziś od roku 1859, a następnie jego opublikowaniem.

W sprawie sprzedaży mięsa dotkniętego węgrzycą — poleca ankieta urgowanie w ministerstwie zalegającego podania gminy o warunkowe sprzedawanie tego mięsa.

Ankieta oświadczyła się dalej za wprowadzeniem jatek z końskiem mięsem, którego konsumcja we wszystkich większych miastach znacznie wzrasta. Komisja wyraziła przekonanie, że spożywanie tego mięsa może się przyjąć, a w każdym razie lepsze jest końskie mięso niż żadne. Dziś mięso to jest wprost marnowane.

Ankieta zwrócić pragnie uwagę społeczeństwa na potrzebę rozwoju chowu drobiu i królików, który u nas zupełnie jest zaniedbany. We Francji, Anglji, Belgji, setki tysięcy królików rocznie, stanowi pożywienie nietylko sfer ubogich, ale nawet zamożniejszych. W naszym kraju pracuje w tym kierunku Stowarzyszenie chowu drobiu i królików, które ze wszech miar zasługuje na poparcie kraju, rządu i społeczeństwa.

Na stosowne zapytanie prezesa ankiety, odpowiedział wkońcu p. Brykczyński, że po uregulowaniu stosunków targowych na targowicy bydła, po usunięciu faktorów i po otwarciu linji dojazdowej do rzeźni, gal. tow. gospodarskie wyda odezwę do hodowców, aby z towarem swoim sami przybywali do Lwowa, na czem tak oni, jak konsumenci mogą tylko zyskać.

Przy tej sposobności poruszono jeszcze myśl utworzenia konsorcjum dla bicia bydła w rzeźni miejskiej i dowożenia do Wiednia i innych miast już gotowego mięsa. W ten sposób uniknęliby hodowcy galicyjscy mnóstwo szykan i strat, jakie ponoszą na targach wiedeńskich.

Na tem posiedzenie o godzinie ³/₄ na 10 zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się po świętach.

Wypadki w Wenezueli.

(*Tel. Dzien. Polsk.*).

Londyn 20 grudnia. Poranne dzienniki donoszą z Caracas, że na wczorajszem zgromadzeniu niektórych wielkich kupców, zastępcy pierwszorzędnych firm oświadczyli gotowość dostarczenia rządowi wenezuelskiemu pieniędzy na zapłacenie pretensyj Niemiec i Anglji.

Daily Mail donosi z Waszyngtonu, że firma bankowa Seligman w Londynie oświadczyła gotowość pożyczenia rządowi wenezuelskiemu potrzebnych sum.

Port of Spain 20 grudnia. Blokada portu została wczoraj ogłoszona. Port zamknięto.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Kółka rolnicze.

Kraków 20 grudnia. Związek handlowy kółek rolniczych odbył posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzorczej prof. Cybulskiego. Dyrektor Prażmowski zdał sprawozdanie z działalności związku w roku ubiegłym. Obrót towarowy w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce wynosił w roku ubiegłym 4.200.000 koron, obrót kasowy przeszło 5 miljonów koron. Dyrektor dał następnie pogląd na 10 letnią działalność związku.

Fatalny wypadek.

Windawa (prow. nad bałt.) 20 grudnia. Pianista Józef Śliwiński, omal nie padł ofiarą wypadku. Gdy przejeżdżał przez rzekę Windawę po lodzie, lód załamał się. Sanie i konie utonęły. Artysta ocalał.

Powódź.

Preszburg 20 grudnia. Skutkiem ruszenia lodów na Dunaju, groziło wczoraj miastu wielkie niebezpieczeństwo. Woda zalała niżej położone dzielnice. Ludność zaalarmowano strzałami działowymi. Stan wody wynosił 6 m. 64 cm. ponad normalną wysokość. Wskutek rozporządzenia arcyksięcia Fryderyka pionierzy z przyborami stali gotowi do dyspozycji.

KRONIKA z ostatniej chwili.

Żywa pochodnia w powietrzu. Nastka Olejko, 22-letnia służąca w Samborze, zawarła przed miesiącem znajomość z jakimś młodym człowiekiem, który zaklinając się na swą miłość, namówił ją do przesiedlenia się do Lwowa. Lecz cóż, zaraz na wstępie w bramy stolicy kraju, policja aresztowała kawalera Nastki, jako dawno poszukiwanego rzezimieszka. Nastka pozostawszy na bruku Lwowskim bez opieki, bez znajomych, znowu do służby wstąpić musiała.

Co dni kilka wołano ją potem jako świadka do śledztwa policyjnego, a potem w sądzie, co do tego stopnia wzburzyło nerwy prostodusznej dziewczyny, która za późno opatrzyła się, w jakie wlazła była towarzystwo, że dziś postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu oblała się naftą, podpaliła i płonąca cała jak pochodnia, skoczyła z galerji pierwszego piętra na kamienie podwórza domu pod l. 17 przy ulicy Rzeźnickiej. Płomienie wczas ugaszono, a wezwane pogotowie stacji ratunkowej, ciężko pokaleczoną desperatkę, z połamanemi obu rękami, odwiozło do szpitala powszechnego. Jest nadzieja że biedna Nastka wyjdzie zeń żywą.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 20 grudnia.

(*fr.*). Wedle ostatnich informacyj, otrzymali fabrykanci, przerabiający żelazo, od rządu przyrzeczenie, że prawdopodobnie w styczniu poczynione zostaną owe przyrzeczone wielkie obstalunki na rachunek państwa. Trzeba więc czekać jeszcze kilka tygodni. Zniżka akcyj kolejowych trwa w dalszym ciągu. Spadły zwłaszcza Statsbahny z powodu, że sprawa upaństwowienia tej koleji znów zeszła na daleki plan, tudzież lombardy, z powodu niekorzystnych dla akcjonarjuszy koleji południowej propozycyj sanacyjnych jej francuskich wierzycieli. Stosunkowo najsilniej trzymały się walory bankowe. Z rent spadły obie wspólne, austrjacka i inwestycyjna.

— Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 19 grudnia. Płacono: pszenicę białą od 8·10 do 8·50 kor., czerw. od 8·— do 8·40 kor., żółtą od 8·— do 8·40 koron, żyto od 7·10 do 7·50 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron na kaszę od 6·75 do 7·25 koron, owies 6·— do 6·60 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

— Bank rolniczy we Lwowie. Lwów 20 grudnia. (Dziś notujemy za 100 klg. loco Lwów Waluta koronowa.) Pszenica gotowa od 16·— do 16·40, pszenica na termina od 15·50 do 16·—; żyto gotowe od 13·20 do 13·50 żyto na termina od 12·80 do 13·—; owies obroczny gotowy od 12·50 do 13·—, owies obroczny na termina od 12·— do 12·50; jęczmień pastewny od 10·50 do 11·50 jęczmień browarniany od 12·— do 12·50 rzepak od 19·— do 19·50; lnianka 17·— do 17·50; groch pastewny 13·— do 13·50 groch do gotowania 15·— do 21·—; wyka 11·— do 12; bobik 11·— do 11·80 hreczka —·— do —·—; kukurydza nowa 12·40 do 12·80, kukurydza stara —·— do —·—; chmiel za 56 kilo —·— do —·—; koniczyna czerwona 110·— do 152·—, koniczyna biała nowa od 150·— do 250·—, koniczyna szwedzka od 130·— do 190·—; tymotka od 50·— do 64·—

Spiritus paritas Tarnopol gotowy od 15·50 do 15·75; ekskontyngent od 8·50 do 8·75.

Usposobienie stale dobre, ceny pszenicy atoli lokalne. Konicz w celnej jakości mniej zaofiarowywany.

— Wiedeń 20 grudnia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·97 do 7·98, na maj-czerwiec od —·— do —·—; żyto na wiosnę od 7·— do 7·01, na maj-czerwiec od —·— do —·—; kukurydza na maj czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·51 do 6·52; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie ustalone. Pogoda piękna.

— Budapeszt 20 grudnia (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·78 do 7·79 żyto na kwiecień od 6·74 do 6·75, owies na kwiecień od 6·24 do 6·25 kukurydza na maj od 5·78 do 5·79; rzepak na sierpień od 11·85 do 11·95. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda łagodna.

Wiedeń 20 grudnia. (Giełda południowa godzina 12 m. 45). Marki 117·20, Renta majowa 101·35, Węg. renta koronowa 97·90 Akcje austr. zakł. kred. 670·—, Akcje węg. zakł. kred. 708·50 Akcja Angiobanku 269·—, Akcja Unionbanku 531·—, Akcja Bankvereinu 448·50 Akcja Länderbanku 383·25, Akcje kolei państw. 674·75 Lombardy 63·—, Akcja kolei Elbethal 452·50 Akcja fabryki broni —·—, Akcja tytoniowa 331·50 Akcje Alpiny 366·50 Akcje Rima Murany 468·—, Akcja praskiego Tow. żel. —, Losy tureckie 111·50, Ruble 252·75 Usposobienie silne.

Berlin 20 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 211·25. Towarz. dyskontowe 188·75 Usposobienie silne.

NEKROLOGJA.

†

Jan z Dukli Straszyński

c. k. sekretarz Namiestnictwa

przeżywszy lat 44, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Arco dnia 14-go grudnia 1902, o godzinie 10 tej wieczorem.

Eksportacja zwłok z dworca głównego we Lwowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 grudnia 1902 b. r. o godzinie 2-giej po południu na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd zaprasza w smutku pogrążona żona wraz z rodziną.

Lwów dnia 20 grudnia 1902.

„Concordia" A. Kurkowski.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 20 grudnia 1902 r.

HOTEL GEORGE. Hr. A. Ledóchowski z Podola ros. Hr. ks. Orłowski z Jarmoliniec. Hr. M. Stecka z Romanowa. Z. Prekowa z Pantalowic. E. Stoklasa z Zaleszczyk. E. Kozicki z Drohobycza. L. Nitsch i Kulczycki z Krakowa. A. Misiągiewicz z Sanoka. L. Horodyski z Tłusteńkiego. E. Ziffer z Wiednia. K. Winnicki z Turad. T. Sobańska z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Biecheński z Żarnowca. O. Schnell z Firlejówki. W. Pieniążek z Lipinki. J. Grunwald z Worochty. J. Jarzymowski z Chłopczyc. L. Thom z Żełdec. M. Teodorowicz ze Stanisławowa. K. Polański z Brodów. H. Milewski z Brzostka. B. Lauer z Mendrzechowa. A. Morawski z Łostawic. A. Wiśniewska z Wrzeszowiec. M. Tauber z Czerniowiec. J. Stefanus z Krosna.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

11 **HANDEL**
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE

poleca **najtaniej** własnego wyrobu

KOSZULE SALONOWE

po zł. 1·05, 1·65, 2.—, 2·20 2·50 i 3.

Koszule z przodami w zakładki pikowe i fantazyjne zł. 2·50, 3, 3.30, 3 70.

Koszule kolor., kretonowe, lub z kol. pikowemi przodami zł. 2·50 i 3.

Koszule kolor. satynowe po zł. 2·45.

Koszule nocne białe, po zł. 1·60 i 1·85, ozdabiane na wzór ukraińskich po zł 2·30, 2·50 i 2·75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct., bez kołnierzy 35, fałdowane 50 ct.

Przody do koszul do wszywania 60, 65 i 75 ct.

Kołnierzyki męskie w przeróżnych fasonach, tuzin zł. 2·50, dla chłopaków zł. 2·10.

Mankiety tuzin zł. 3·60, 4, 4·50.

KALESONY

po zł. 1, 1·20, 1·30, 1·40, i 1·70

dla chłopaków z dymy po zł. 0·95 i 1·10.

Skarpetki męskie tuzin zł. 4, 5, 6, 7·50 i 10.

dla chłopaków tuzin 3·50, 4, 4·50.

Kaftaniki od potu cieńkie i siatkowane (Schweissauger) po zł. 0 90 i 1·—

Kamizelki do polowania wełniane z rękawami po zł. 5, 6, 7·50.

Pończochy do polowania i cholewki wełniane bez stóp po zł. 1·75, 2, 2·60

Spodnie do kąpieli trykotowe.

Oryginalne prof: dr. Jägera wyroby. Z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia łatwo się przeziębiających, **po cenach fabr.**

Chustki do nosa płócienne białe lub kolor. brzegami tuzin zł. 3, 3·60, 4·50 i 5, imitacja batystów. zł. 3·60, 4·50, 5 75.

Szelki angielskie od 85 ct.

Parasole wełn. jedwabne od zł. 1·50.

Woda kolońska

„Johann Maria Farina Jülichsplatz 4" flakon zł. 0,50, 1, 1.50, 3.

KRAWATY

w przeróżnych fasonach.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej.

ARTUR BARTOSZ

przedtem **Karol Christianus**

Lwów, plac Marjacki l. 7,

(obok Szkotwców)

Największy wybór nowości

Porcelany, Szkła, Srebra chińskiego itd.



Pierwsza i jedyna tego rodzaju firma w Galicji, odznaczona na wystawie krajowej kwiatów **Medalem srebrnym** za królewskie nakrycie stołu i **Listem pochwalnym** za piękną kolekcję koszów na kwiaty.

Poleca na **wyprawy ślubne i podarki okolicznościowe gustowne i najpraktyczniejsze:**

Serwisy porcelanowe stołowe do herbaty i czarnej kawy.

Szkło francuskie, angielskie i czeskie w przeróżnych fasonach.

Garnitury do umywalni porcelanowe, angielskie, majolikowe.

Stoliki marmurowe żelazne i mosiężne.

Filiżanki do herbaty i kawy.

Cukierniczki kryształowe z chińskiego srebra.

Garnitury na likier, piwo i wino

Garnitury na ocet i oliwę — różne

Tace drewniane, blaszane, niklowe, majolikowe i z chińsk. srebra.

Koszyczki na bułki i bilety w wielkim wyborze.

Garnitury na lody, kompot i konfitury.

Żardyniery i flakony na kwiaty, weneckie i porcelany franc.

Noże szwedzkie, angielskie i amerykańskie patentowane **Nożyki** deserowe do ciast i owoców.

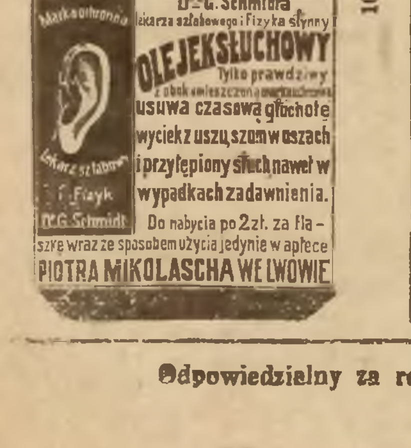
Przeróżne

ETAŻERKI i KOSZE z chińskiego srebra, kryształu i majoliki.

Fabryczny skład mebli żelaznych, pokojowych i ogrodowych.

Wzory serwisów na żądanie do dyspozycji. 1366

Wielka wypożyczalnia porcelany, szkła, srebra chińskiego itp. bez kaucji.



1056

Dziesięć medali zasługi i 3 dyplomy uznania za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

Białe i piękne ręce!

Najbardziej czerwone i spierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **KREMEM ROŚLINNYM.** Słoik K. 1.60.

GRYSIK TOALETOWY do mycia twarzy i rąk — oczyszcza i wygładza naskórek. Pudełko 50 h.

Proszek do czyszczenia paznogci, do nadania paznogciom różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 50 h.

SIODEŁKA do polerowania paznogci po 1 i 2 kor.

SZCZOTECZKI, pilniczki, kostki do czyszczenia i formowania paznogci od 80 h. do 6 kor. 1140

Jan Ihnatowicz

Lwów ul. Sykstuska l. 25 i ul. Halicka 11, — Kraków Sukiennice l. 20. — Przemyśl ul. Franciszkańska l. 24.

Rok założenia 1863.

RUDOLF GEBURTH
FABRYKA METALOWYCH i ŻELAZNYCH WYROBÓW

C. i k. nadworny maszynista

FABRYKA i SKŁAD

tylko Wiedeń VII., KAISERSTRASSE l. 71,

przystanek Burggasse kolei miejskiej i tramwaju elektrycznego

poleca swój największy i najobfitszy skład



PIECÓW do stałego palenia, do regulowania temperatury, najpiękniej emaliowane,

KUCHNIE od najmniejszych, do największych rozmiarów,

Żelazne ruszty o czterech i pięciu kantach

Piece do kąpieli i wanny z lanego żelaza, biało emaliowane bardzo eleganckie,

Patentowane wkładki do pieców kaflowych

Aparaty suszarniane dla fabryk cykorji

Piece do pieczenia dla piekarzy i cukierników

Kominki gazowe najnowszej konstrukcji,

Duże kaloryfery.

Własna odlewarnia i Zakład emaliowania.

Przyjmuje emaliowania na żelazie lanem i kutem.

Telefon Nr. 681. 7059

Heilmann Kohn i Synowie

c. i k. nadworni dostawcy

we Lwowie, plac Marjacki 5,

polecają swój bogato zaopatrzony 1180

Skład ubrań
męskich i dla chłopców.

Ceny stałe fabryczne, uwidocznione na każdej sztuce.

Rok założenia 1878

Nowości w wielkim wyborze
na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok

otrzymał i poleca po cenach nadzwyczaj umiarkowanych

1362 **Magazyn specjalno-galanteryjny**

pod firmą: „Au bon marche" Késmárky & Illés, następca

Władysław Ciechulski

we Lwowie, róg pl. Marjackiego i Teatralnej 2 (dom kapitulny)

Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie.

Znakomite brzytwy, scyzoryki i noże ze stali szwedzkiej do krajania chleba i użytku w kuchni.

M. JAKUBOWSKI

przedtem

JAKUBOWSKI i JARRA plac Marjacki l. 10.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jako to: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancje, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacje do polerowania, posrebrzania, niklowania i bronzowania. **Wypożycza nakrycia „sztućce" stołowe na większe zebrania.**

Proszek do czyszczenia srebra i złota. 1121

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

O połowę taniej
niż gdzieindziej 1370

NAJPIĘKNIEJSZE SORTYMENTA

do upiększenia Bożego drzewka

po złr. 1.—, 1 50, 2.50, 3.50 5.—, 6 50 do złr. 10. **Świece stearynowe** pudełko ct. 15, 25 do 75. **Włosy aniołów** koperta 3 ct. **Lichtarze patentowane** tuzin 15 ct., poleca magazyn firmy

Kauczyński & Oberski

ulica Karola Ludwika, LWÓW, filja ulica Halicka l. 6.

Wojłoki i Moltony

na stoły jadalne

w 6-ciu kolorach

poleca MAGAZYN

A. Krzysztofowicz

Lwów. 1339 Hotel Georges.

Wysprzedaż

Zegarków i Zegarów Genewskich

jakie tylko w zakres zegarmistrzowstwa wchodzą

o 30 prc. niżej cen fabrycznych

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

W. Grabiński 1375

Lwów, ulica Halicka 16.

Rzadka sposobność zakupna na Gwiazdkę.

L 3021. 1389

Ogłoszenie.

C. k. kierownictwo budowy dla linji kolejowej Lwów-Sambor-granica węgierska we Lwowie, rozpisuje dostawę progów kolejowych dla szlaku Sambor-granica węgierska tejże linji z terminem wniesienia ofert do 20 stycznia 1903, 12-tej godziny w południe.

Zwracając uwagę interesowanych na odnośne ogłoszenia w „Wiener Zeitung" i „Gazeta Lwowska" z dni 22, 23 i 24 b. m., nadmienia się, że bliższych szczegółów co do rozpisanej dostawy, udziela c. k. kierownictwo budowy we Lwowie, ulica Batorego l. 12/14, gdzie są także do nabycia formularze na oferty, ogólne i szczegółowe warunki dostawy, jak również szkice informacyjne co do topograficznego położenia miejsc składowych, na które progi dostawiane być mają.

C. k. Kierownictwo budowy

dla linji kolejowej Lwów-Sambor-granica węgierska.

(Przedruk nie będzie płacony)

Jako bardzo praktyczne!
PODARUNKI na GWIAZDKĘ i NOWY ROK

poleca firma 8120

JAN TKACZ i SYN

Magazyn tapicersko dekoracyjny

Lwów, Kopernika 18.

Nowości dla urządzeń domowych, a mianowicie: biurka mahoniowe, stoliki, foteliki, krzesełka, szafki salonowe, półeczki na drobiazki, etażery na nuty, meble stylowe i fantazyjne itp

Wielki wybór poduszek haftowanych i ręcznie malowanych.

Po cenach najprzystępniejszych.

L 801/1902

prez.

Konkurs.

W myśl uchwały Rady miejskiej miasta Krakowa z dnia 4 go grudnia b. r. ogłasza się niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w IX klasie rangi z płacą roczną w kwocie 2000 koron, dodatkiem kwaterowym w rocznej kwocie 600 koron, oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

Kandydaci zamierzający ubiegać się o tę posadę winni wnieść podania do Prezydjum Magistratu i wykazać:

1. że nie przekroczyli 40 roku życia,
2. że prowadzili dotąd życie nieposzlakowane,
3. że złożyli egzamin fizykacki wymagany rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewn. z dnia 21 marca 1873 r. L. 37 Dz. u. p,
4. że odbyli przynajmniej dwuletnią praktykę szpitalną i wyjaśnić, czy i w jakim stopniu są z którymkolwiek urzędnikiem miejskim spokrewnieni lub spowinowaceni, oraz podać krótki przebieg życia.

Termin do wnoszenia podań wyznacza się do 15 stycznia 1903 r.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa

dnia 15 grudnia 1902 r. 1388

J. Friedlein, prezydent miasta.

Deszczułki
do robót piłeczkowych

jaworowe, gruszkowe, orzechowe, srebrna olcha i hebanowe

Blacha aluminiowa

Płyty celuloidowe

Piłeczki

Oprawy do piłeczek

Pilniczki i t. p.

Kompletne narzędzia
do robót piłeczkowych

snycerskich i stolarskich

w największym wyborze

poleca 1215

Alojzy Hübner
we Lwowie.

We wszystkich księgarniach sprzedają się dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **obcych języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

SAMOUCZEK

Polsko-niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct. — kurs II-gi złr. 2·40.

Polsko-francuski kurs I-szy zł. 1 80, kurs II gi złr. 4·20 —

Gramatyka Polsko-Francuska złr. 1·80.

Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12. — kurs II-gi złr. 1 80.

Polsko-Ruski I szy kurs złr 2·10, kurs II-gi złr. 2·70.

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie. 1329

Wyciąg z cennika

handlu

LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 2.

Towar świeży i doborowy — ceny najniższe

½	kg.	migdałów słodkich wybier.	80 ct
„	„	„ „	70 „
„	„	rodzynek sułtańskich	40 „
„	„	„ elome dużych	44 „
„	„	„ czarnych drob.	28 „
„	„	daktyli marokańskich deserowych	90 „
„	„	daktyli aleksandryjskich	36 „
„	„	„ califat	32 „
„	„	cykaty dużej	75 „
„	„	szancini	56 „
„	„	maku	24 „
„	„	miodu pszczelnego	32 „
„	„	fig sułtańskich	40 „
„	„	fig wiankowych	16 „
„	„	orzechów włoskich całych	20 „
„	„	„ łuszczonych	48 „
„	„	„ tureckich całych	28 „
„	„	„ łuszczonych	48 „
„	„	czekolady Suchardа od	80 „
„	„	śliwek suszonych bośniackich	18 „
„	„	powideł bośniackich	16 „
„	„	mąki pszennej najpiękn.	8 „
„	„	drożdży prasowanych codzień świeżych	60 „
1 laska wanilji			25 „

Polecam również

Wina oryginalne

i własnego napełniania, austrjackie, węgierskie, francuskie.

Wódki, koniaki, rumy

i wszelkie inne artykuły w zakres handlu wchodzące. 8124

Dla Panów!

polecają

S. Motylewski

i

S. Krzyszkowski

Lwów,

plac Marjacki l. 6

Bielizna męska

Krawaty

Perfumerja

Kapelusze

Parasole

Wyroby ze skóry

Obuwie męskie

Kufry

Laski

Pledy

Płaszcze gumowe

Płaszcze Raglan

Derki

Kalosze

Rękawiczki angielskie damskie i męskie i t. d.

Cennik illustrowany franco do dyspozycji. 110

Do nabycia w każdej księgarni broszura wysyła w 40 nakładzie, Radcy Med Dra Müllera o

rozstrojonym systemie nerwowym i seksualnym

Wolna wysyłka 1 k. 20 h w markach pocztowych 1072

Curt Röber Braunschweig.

Bez konkurencji!

Tylko złr. 4.

Serwis stołowy biały, prawdziwy porcelanowy, składający się z 24 sztuk, a mianowicie: 6 talerzy płytkich, 6 głębokich, 6 deserowych, 1 wazy, 1 sosierki, 1 kompotierki, 1 solniczki, 1 półmiska długiego i 1 okrągłego.

Tylko 4 zł. 70 ct.

Serwis stołowy biały, prawdziwy porcelanowy, składający się z 30 sztuk, a mianowicie: 12 talerzy płytkich, 6 głębokich, 6 deserowych, 1 wazy, 1 sosierki, 1 kompotierki, 1 solniczki, 1 półmiska długiego i 1 okrągłego.

Tylko 7 zł. 20 ct.

Serwis stołowy z piękną dekoracją, składający się z 30 szt.

Tylko 1 zł. 70 ct.

Serwis szklany gładki.

Tylko 4 złr.

Serwis szklany z matowym paskiem

Tylko 7 ct.

Kieliszki do wódki.

Tylko 12 ct.

Kieliszki do wina.

Tylko 4 ct.

Szklanki do wody

Tylko u

JANA QUESTA

magazyn porcelany, szkła i prawdziwego naczynia kamiennego 1372

we Lwowie, Rynek l. 37.

Przetykacze kauczukowe i sprężynowe obszywane skórą dla bydła w razie dławienia się i wzdęcia

Lejki gumowe i blaszane dla bydła

Nożyce do koni, owiec i bydła

SÓL glauberską, Kresolinę

FLUID dla koni

PROSZEK Korneuburski itp.

poleca 1213

MAGAZYN

ALFREDA BRACOCKA
LWÓW,

ulica Hetmańska l. 4.

Kalosze
petersburskie

damskie i męskie

śniegowce, kamasze, skarpetki i pończochy

BIELIZNA Jaegera

poleca 1327

Tadeusz Górski
LWÓW, pl. Marjacki, l. 8.



Na składzie we Lwowie u Piotra Mikolascha i K. Krzyżanowskiego aptekarzy

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Właściciele i wydawcy: Dr. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.